

Włamania Ukraińców trwają od miesięcy

4 stycznia 2025

Brutalny napad Ukraińców na dom biznesmena okazuje się nie być pierwszym i nie jest niestety nowością. Bandyci pozostają bezkarni, a mieszkańcy uważają, że działania służb w tej sprawie to „kpina”.

W nocy z 16 na 17 grudnia w Łańcucie na Podkarpaciu doszło do brutalnego włamania do domu biznesmena. Mieszkańcy byli torturowani przez mówiących po ukraińsku bandytów. Sprawa ruszyła dopiero w tym roku. Biznesmen, który padł ofiarą brutalnego napadu – był m.in. oblewany wrzątkiem – nie wierzy w skuteczność służb i oferuje 100 tys. nagrody za pomoc w znalezieniu sprawców.

Jak się okazuje, to nie jest nowość w okolicy. Ukraińskie zbiry pozostają na wolności, a ich działania trwają już od wielu miesięcy. 18 grudnia również doszło do włamania i rozboju w Łańcucie. Zbiry weszły do domu jednorodzinnego, obezwładnili domowników i okradli dom. Nie było jednak tortur.

„To kpina, kpina. Mają nagranie z monitoringu, zgłoszenie wpłynęło zaraz po napadzie i nie udało się nic ustalić. To już drugi napad na tym terenie. A przecież wiadomo, że nie poprzestaną na tym. To są zorganizowane grupy przestępcze, a nasza policja bawi się w kotka i myszkę” – powiedział mieszkaniec Łańcuta „Wirtualnej Polsce” pan Kamil Jurczak. „Ludzie rozmawiają ze sobą o patrolach obywatelskich, kto wie, czy czegoś nie zorganizujemy. Na służby na pewno nie będziemy liczyć” – podkreślił.

„Bardzo nas martwi, że nadal nie złapano tych przestępców. Zamykam dom na dwa zamki, psa puszczamy wolno do ogródka, bo nie jest tu bezpiecznie. Kilka dni temu moja mama, będąca na emeryturze, widziała dwóch mężczyzn, gdy zaglądali nam za

furtkę. Jak ją zobaczyli, to odeszli szybkim krokiem” – powiedziała pani Monika Wójcik. „Na pewno musimy polegać na sobie, a nie na policji, bo widać jak oni działają. Śledztwo w sprawie Witka wszczęli kiedy? Ile po fakcie? To są żarty, powinni ich tam wszystkich wymienić” – stwierdziła. „Przecież jeśli im to będzie uchodzić na sucho, to jeszcze przyjadą kolejni i bardziej ich to rozochoci” – podkreśliła pani Monika.

Służby w chwili obecnej nie łączą ze sobą tych dwóch rozbojów. Jednak napady pojawiły się dużo wcześniej. „Niemał identyczne wydarzenia rozegrały się w sierpniu w Sanoku” – podkreśla WP.pl. 26 sierpnia do domu zamożnej rodziny nad ranem wtargnęło czterech zamaskowanych sprawców. Portal podaje, że „w tym przypadku mężczyźni również mówili ze wschodnim akcentem”. Bardzo możliwe, że byli to ci sami Ukraińcy, co w łańcucie. „Małżeństwo było przez napastników torturowane, a ich wnuki skrupowano i zamknięto w łazience. Przerażeni domownicy wydali przestępcom cały swój majątek. Do tej pory sprawcy tego zdarzenia nie zostali ujęci” – czytamy.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Sanoku pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Krośnie. Rzecznik tej prokuratury, Marta Kolendowska-Matejczuk przekazała, że w sprawie rozboju w Sanoku do tej pory – od pięciu miesięcy – trwają czynności operacyjno-wykrywcze. „Na ten moment mamy za mało informacji. Zapewniam, że będziemy taką wersję śledczą (czyli łączącą napady z łańcuta i Sanoka – red.) weryfikować” – powiedziała WP.pl szefowa Prokuratury Rejonowej w łańcucie Aleksandra Przybyło.

Według nieoficjalnych ustaleń „WP”, „do podobnych rozbojów doszło trzykrotnie w ubiegłym roku także w Chełmie”. Sprawy jednak nie zgłoszono na policję, prowadzą ją prywatni detektywi.

Oficjalnie policja nie komentuje doniesień w tej sprawie. Według nieoficjalnych ustaleń portalu, policjanci kierują

podejrzenia wobec gruzińskich i ukraińsko-gruzińskich gangów. Źródło portalu przekazało, że specyfika ich działań jest podobna. „Służby szacują, że w Polsce może działać nawet kilkadziesiąt różnych gangów, dokonujących napadów. Co więcej, ich centrala może działać poza granicami. Jak wyjaśnia, nawet po szybkim wykryciu sprawców, okazuje się, że łupów nie udaje się odzyskać. Są one szybko ukrywane lub trafiają do innych osób odpowiedzialnych za logistykę i ukrywanie śladów działalności przestępczej” – podaje WP.pl.

Żyjemy więc w kraju, gdzie służby nie mogą namierzyć imigranckich bandytów. Kierują też podejrzenia na inną grupę narodowościową, niż wskazuje na to zdrowy rozsądek. Z dnia na dzień potrafią tylko zablokować nieprawomyślne portale internetowe. A potem dawajmy im podwyżki, bo pójdą sobie na L4. Choć mieszkańcom Łąncuta i okolic to jest akurat obojętne, bo wyraźnie czują – i mają ku temu powody – że policja i tak nic konkretnego nie robi.

Autorstwo: Dominik Cwikła

Źródło: NCzas.info